

## Jan Sobieski jako czytelnik *Biblii* w świetle *Listów do Marysieńki*

Rafał Pawłowski  
Połaniec

### Jan Sobieski as a Reader of the Bible in the Light of His *Listy do Marysieńki*

**Abstract:** To date, studies of Jan Sobieski's letters have meticulously been setting aside biblical reminiscences, which occur over the entire set of his enormous epistles to his wife. Not entirely seriously, we can say that the fame of military perfection and literary excellence overshadow subtle and occasional references to the Bible. Biblical references uncover for the reader an image of a humble man subordinated to God's will, who wants to atone for his sins and transgressions in his lifetime. In the power of God he was also looking for relief and answers when his conjugal life was not doing best. Sobieski was also deeply convinced of the immutability of God's judgments which were always faultless (providentialism).

**Key words:** Jan Sobieski, Marysieńka, the Bible, providentialism, Vienna, St Paul, the Last Supper, the white dove, Moses, *antemurale christianitatis*

**Słowa kluczowe:** Jan Sobieski, Marysieńka, *Biblia*, Hiob, providencjalizm, Wiedeń, św. Paweł, Ostatnia Wieczerza, Biała Gołębica, Mojżesz, *antemurale christianitatis*

Dotychczasowe analizy i interpretacje *Listów do Marysieńki* pomijały biblijne reminiscencje, jakie występują na przestrzeni całego zbioru epistoł Sobieskiego do żony. Nim jednak rozpoczniemy analizę wybranych ustępów, warto przypomnieć stanowisko, jakie w sprawie wojska i żołnierza, którym przecież Sobieski, aż do śmierci, niewątpliwie pozostał, zajmuje *Biblia*. Z punktu widzenia niniejszej analizy jest to kwestia istotna. Przyszły król Rzeczypospolitej w relacjach ze swych licznych bitew nader często przywołuje imię Boga. To dla Stwórcy walczy, dla niego traci zdrowie, dla niego też pragnie umrzeć. Osobista religijność Sobieskiego korespondowała z ogólnymi wzorcami rycerza chrześcijańskiego i „wojny pobożnej”. Idee żołnierza walczącego po stronie Boga wypracowała już literatura antyczna, późniejsze dzieła literackie i dewocyjne dokonały chrystianizacji wątków pogańskich (rzymskich), argumenty z *Biblii* pobudzały do męstwa, walce nadawały sens,

zaś rycerzowi status bohatera<sup>1</sup>. XVII w. chętnie wracał do znanych jeszcze ze średniowiecza rycerskich przykładów, traktując je jako swoistą analogię do obrony ziem Rzeczypospolitej zagrożonej przez Turków i Tatarów.

Od XVI w. polskie elity polityczne zaczęły posługiwać się ideą *antemurale christianitatis*<sup>2</sup>, a dla wysiłku żołnierskiego znajdowano biblijne antecedencje. Wojenna służba była w *Biblii* wysoko ceniona, na przykład święty Paweł swego współpracownika określa mianem „współbojownika” (*List do Filipian 2*, 25).

Znajdowanie sankcji religijnej dla walk, jakie prowadziła Rzeczpospolita, wynikało z roli, jaką nasze państwo, za przykładem innych narodów, pragnęło odegrać<sup>3</sup>. Znajomość terminu *antemurale* była na tyle powszechna, że pojawiła się nawet w formie emblematu w zawierającej gospodarskie wskazówki *Ekonomice ziemiańskiej* Jakuba Haura<sup>4</sup>.

Droga do wiekopomnych militarnych sukcesów Sobieskiego usłana jednak była licznymi przeciwnościami losu, które wódz i polityk przyjmował z pokorą. Niepowodzenia obozowe traktuje jako rodzaj drogi prowadzącej ku odkupieniu: „Prócz tego, co głowy nagryzą, jako ciężko, Bóg sam tylko lepiej widzi, któremu to wszystko za ciężkie moje ofiaruje grzechy”<sup>5</sup> (24 września 1666 r., s. 167). Kierując się nauką Chrystusa, Sobieski gotów jest dla Ojczyzny poświęcić doczesne dobra: „ale majątność jeszcze

<sup>1</sup> Zob. M. Lenart, *Miles pius et iustus: Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej: XVI–XVIII w.*, Warszawa 2009.

<sup>2</sup> Zob. m.in. J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987.

<sup>3</sup> Chodziło oczywiście o rolę przedmurza chrześcijaństwa. Łaciński termin *antemurale* w prostej linii wywodzi się ze *Starego Testamentu*, dokładnie z *Księgi Izajasza* (26, 1). Rozumiano przezeń bastion, fortecę chroniącą chrześcijańską część Europy przed zalewem agresji tureckiej. Co ciekawe, termin ów nie był tylko domeną polskiego narodu. Nazwy tej używali także Hiszpanie, Austriacy, Wenecjanie czy wreszcie Francuzi, którzy swój kontynent bronili przed Anglią. W Polsce symbolem *antemurale* stał się Kamieniec Podolski. Zob. S. Suchodolski, D. Ostapowicz, *Obalenie mitów i stereotypów. Od Jana III Sobieskiego do T. Kościuszki*, Warszawa 2008, s. 43. Elementarna znajomość *Starego Testamentu* oraz „przeciętna” refleksja obywatelska zgodnie wskazują na analogię: dzieje Izraela i Rzeczypospolitej – to historie dwóch wyjątkowych narodów, wyjątkowych w ich powołaniu i osamotnieniu. Tak w czasach Izraela, jak i Rzeczypospolitej podziały religijne są również granicami politycznymi i dlatego wojna staje się orężną walką wyznawców odmiennych wiar (przedmurze chrześcijaństwa) lub wyznań (przedmurze katolicyzmu). Wyraźne analogie między dziejami starożytnego Izraela a historią Rzeczypospolitej prowadzą do przekonania, że stan szlachecki i jego państwo to Nowy Izrael (K. Obremski, *Psalmodia polska. Trzy studia nad poematem*, Toruń 1995, s. 128–132).

<sup>4</sup> Inskrypcja do początkowego emblematu głosiła: „*Antemurale Christianitatu POLO-NIA*”. Poniżej alegorii Polski z orłem znajdują się dwie sylwetki: klęczącego papieża oraz uzbrojonego, dzierżącego w swej dłoni nagi miecz Jana III Sobieskiego z napisem: „*Incipie perficis Auxiliante DEO*”. Zob. P. Kowalski, *Teatr umiata wszystkiego i poćwiwy gospodarz*, Kraków 2000, s. 79.

<sup>5</sup> J. Sobieski, *Listy do Marysienki*, wyd. i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1970, s. 191. Wszystkie przytoczenia listów pochodzą z tego wydania.

przedam<sup>6</sup>. Niech ludzie wiedzą, jako daleko więcej stracę” (10 września 1666 r., s. 160). Poczucie się przez Sobieskiego do wspólnoty z prostymi żołnierzami (za co szybko zdobył ich sympatię) prowadziło niekiedy do niezwykłych form wyrażania owej *communio*. W liście z 1667 r. Sobieski opisuje wyjątkową kolację. Fragment wywołuje skojarzenia z obrazem Ostatniej Wieczerzy: „Przed wieczorem samo wojsko dzieliło się chlebem, obrawszy z między siebie dwunastu”<sup>7</sup> (1 grudnia 1667 r., s. 235).

Sobieski, niczym święty Ignacy Loyola, wojujący *ad maiorem Dei gloriam*, tracił na wojennej tułaczce nie tylko „niewinnie honor, nad co droższego” (17 czerwca 1667 r., s. 191), ale i własne zdrowie<sup>8</sup>: „mnie Bóg mój z łaski swojej od tego uchowa, któremu to wszystko ofiarował, czego wiem, że zdrowiem moim przypłacę, ale niechaj się dzieje wola jego święta” (13 czerwca 1667 r., s. 189). Autor manifestuje pełne zawierzenie Bogu, jest Mu posłuszny. Intrygi, upokorzenia, których doświadcza, zwłaszcza w pierwszym okresie swej kariery wojskowej, interpretuje w sposób religijny. Jest przeświadczony, iż część swych win odkupić musi właśnie tu, na ziemi: „Mam ja w P. Bogu mocną nadzieję, że mi czyśca po śmierci uchowa, bo go pewnie na tym cierpię świecie. Konsolacji żadnej zniskąd, a jedna drugiej zewsząd gorsza nowina” (17 czerwca 1667 r., s. 191).

Szczególne natężenie reminiscencji biblijnych spotykamy w listach Sobieskiego do żony po wiktorii wiedeńskiej. W epistole z 4 września 1683 r. (s. 511) Bóg został przez polskiego wojownika utożsamiony ze starotestamentowym Panem Zastępów (Ps 89, 8–11<sup>9</sup>): „Pana, który się sam nazwał panem wojsk zastępów, a zatem i zwycięstw” (4 września 1683 r., s. 511). Sukces odsieczy wiedeńskiej przypisywał Stwórcy, któremu wdzięczny był, „że pogaństwu nie pozwolił pytać się: A gdzie wasz Bóg?”<sup>10</sup> (13 września 1683, s. 526).

Bezpośrednio po zwycięskiej bitwie z Turkami na niebie pojawił się wymowny, odnotowany przez Jana III znak – biała gołębicą (13 września 1683 r., s. 525), która już od pierwszych wieków chrześcijaństwa stanowiła główny ikonograficzny symbol Ducha Świętego. Zjawienie się gołębicą tuż po wiktorii wiedeńskiej zwiastować miało nowe przymierze

<sup>6</sup> Por. Łk 18, 22: „A gdy to Jezus usłyszał, rzekł do niego: Jeszcze jednego ci brak. Sprzedaj wszystko, co tylko masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a potem przyjdź i naśląduj mnie”. *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, z łacińskiego na język polski przełożone*, tłum. J. Wujek, Warszawa 1923. Wszystkie cytaty biblijne w niniejszym artykule pochodzą z tego wydania.

<sup>7</sup> Por. Mk 14, 12–25, Mt 26, 20–29, Łk 22, 14–23, J 13, 1–20 oraz 1 Kor 11, 23–25.

<sup>8</sup> Por. S. Starowolski, *Prawy rycearz*, Kraków 1858, s. 28.

<sup>9</sup> „Bóg groźny jest w gronie świętych, potężny i straszny nad wszystkich wokół niego. Panie, Boże Zastępów, któż jest jak Ty? Mocny jesteś, Panie, a wierność twoja otacza cię. Ty panujesz nad morzem nieokiełznanym, gdy fale jego się podnoszą, Ty je uśmierzasz. Tyś zmiażdżył Rahaba ugodzonego śmiertelnie, Mocnym swym ramieniem rozproszyłeś nieprzyjaciół twoich”. Por. też 1 Sm 4, 4, Rz 9, 29, Jk 5, 4.

<sup>10</sup> Por. Ps 42, 4: „Łzy moje są mi chlebem we dnie i w nocy, gdy mówią do mnie co dzień: Gdzie jest Bóg twój?”.

i długo oczekiwany pokój, wywalczony ręką Sobieskiego dla utrapionego prześladowaniami ludu. W *Starym Testamencie* gołąb przyniósł Noemu dobrą nowinę: wypuszczony z arki nie odleciał bezpowrotnie (jak kruk), ale powrócił z zieloną gałązką w dziobie, zwiastując koniec potopu, nowe życie oraz Boże miłosierdzie.

W podobnym, podniosłym tonie napisze polski król do biskupa wiedeńskiego<sup>11</sup>, któremu winszuje, iż chrześcijaństwo zwyciężyło w trudnej walce: „P. Bóg poszczęścił chrześcijanom, więc ja tobie winszuje, że tenże P. Bóg przywrócił cię, pasterza, do zgubionych już prawie owieczek twoich (28 września 1683 r., s. 545)”. Sobieski nie chce się przeciwstawić woli Stwórcy („się tak P. Bogu podobało, z którego się ja wolą stosować chcę, bo też i przeciwko [jego – przyp. R. P.] woli czynić chcieć co, jest to szalonego” 16 lipca 1671 r., s. 388). Raz jednak unosi się grzechem pychy. Wraz ze swym wojskiem zlekceważył bowiem przeciwnika. O pierwszej, przegranej bitwie pod Parkanami, pisze: „lubo wojsko wczora podrwiło, jutro się poprawi, bo to nie nowina [...]. Co o fortunę mówicie, zdepcę ją, jako małą, a Boga przeprosiwszy, obaczycie jutro odmianę”<sup>12</sup> (10 października 1683 r., s. 559). Zasygnalizowany w powyższym cytacie efekt kontaminacji *sacrum*, pogaństwa i trywialnej obyczajowości charakterystyczny był dla epoki baroku (słowo „mała” w XVII w. służyło na określenie prostytutki).

Kampania po odsieczy wiedeńskiej dostarczyła królowi także wielu upokorzeń i powodów do zgrzytot: „Stoimy tu nad tymi brzegami dunajskimi, jaki kiedyś lud izraelski nad babilońską wodą, płacząc nad końmi naszymi, nad niewdzięcznością tak nigdy niesłychaną i że tak dogodną nad nieprzyjacielem opuszczamy okazję” (17 września 1683 r., s. 532). I w tej sytuacji nie omieszkał król użyć biblijnego porównania. Odwołując się do Psalmu 137, Sobieski konstruuje paradoks zwycięzcy, a zarazem przegranego. Pyszny cesarz Niemiec, arcyksiążę Austrii, Leopold I odwrócił się od pogromcy Turków, pozbawiając go wsparcia w dalszych działaniach wojskowych oraz ograniczając należne polskiemu wojsku wsparcie finansowe (na zaprowiantowanie) płynące wprost z Rzymu<sup>13</sup>. Sobieski, podążający krok w krok za uciekającą armią turecką, czuje się jak niewolnik na obcej, niewdzięcznej ziemi. Gdy powrót do ojczyzny, także z powodu zbliżającej się zimy, z obcych i coraz bardziej wrogich terenów okazał się koniecznością,

<sup>11</sup> Sobieski napisał także do Ludwika XIV: „Do króla francuskiego napisałem kilka słów, że jako *au Roi très Chrétien* oznajmuję *de la bataille gagnée et du salut de la chrétienté* [że jako królowi arcychrześcijańskiemu oznajmuję, iż bitwa została wygrana, a chrześcijaństwo ocalone], tłum. R. P.]”, s. 525. Por. Ps 77, 21, Ml 2, 12, Łk 15, 1–7.

<sup>12</sup> Por. też *Acta Historica res gestas Poloniae illustrantia ab anno 1507 ad annum 1795. Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, oprac. F. Kluczycki, t. 4, Kraków 1881, s. 457. Por. Hi 8, 5–7: „Lecz jeśli sam do Boga się zwrócisz i Wszechmocnego błagać będziesz o łaskę, jeśli będziesz czysty i prawy, wtedy na pewno ocknie się On ku twemu dobru i przywróci ci godne mieszkanie. A choć twój początek będzie niepozorny, jednak twój koniec będzie wspaniały”.

<sup>13</sup> Por. m.in. S. Suchodolski, D. Ostapowicz, dz. cyt., s. 45–46, oraz J. Tazbir, *Świat panów Pasków*, Łódź 1986, s. 79.

król przywdziewa literackie szaty Mojżesza ratującego lud wybrany: „Może mię teraz bezpiecznie nazwać Mojżeszem, bo tak właśnie to wojsko z tych miejsc wyprowadzam, jako on kiedyś lud boski<sup>14</sup>” (6 grudnia 1683 r., s. 597).

Na innego rodzaju ślad lektury *Biblii* u Jana Sobieskiego natrafiamy w momencie, gdy wraz z żoną próbował uporać się z niewyjaśnioną sprawą spadku po nagle zmarłym, pierwszym mężu Marysieńki, Janie Zamoy-skim. Rodzina Jana „Sobiepana” uzurpowała sobie prawo do jego całego majątku, co rzecz jasna było sprzeczne z prawem<sup>15</sup>. Sobieski, wtedy jeszcze hetman wielki koronny, uspokaja swą wybranekę. Przywołując egzemplum z *Księgi Rodzaju* (4), stara się pokazać, jak zawiść i zazdrość (spowodowana chciwością księżnej Gryzeldy Wiśniowieckiej) niszczy w ludziach człowieczeństwo: „To prawda, żeś miała siła nieprzyjaciół; ale nie respektem osoby swojej, tylko respektem sukcesji [spadku – przyp. R. P.], która jeszcze od początku świata bracią rodzoną powadziła, Kaima z Ablem, i od tego czasu to nie ustawa, a najwięcej między rodzoną bracią albo siostrami i najbliższymi krewnymi [...] cierpieć zaś wspólnie, co na nas P. Bóg dopuści, nie tylko z małżeńskiej, ale i z chrześcijańskiej powinniśmy powinności” (12 stycznia 1671 r., s. 358–359). Fragment powyższy zupełnie pomija fakty dotyczące burzliwego, owianego skandalem, romansu Sobieskiego z Marysieńką za życia Jana „Sobiepana”. Wykorzystanie *Biblii* w tym wypadku było zatem *stricte* instrumentalne, zinterpretowane w myśl tezy założonej przez Sobieskiego, miłe żonie, która przeżywała pod Zamościem głębokie upokorzenia.

Jednak do spraw transcendentnych autor *Listów do Marysieńki* podchodzi z należnym szacunkiem. Wobec Boga jest sługą, który pokornie przyjmuje każdy, zawsze zasłużony i sprawiedliwy los. Swą pokorą i oddaniem bliżej mu do biblijnego Hioba, który nawet w cierpieniu nie odwraca się od Stwórcy, niż do siedemnastowiecznego butnego szlachcica-Sarmaty. *Księgę Hioba* znał Sobieski z pewnością. Potwierdza to kilka co najmniej przykładów, w których znajdują się reminiscencje biblijnej historii:

I w tym jeszcze mię P. Bóg chciał umartwić i ukarać według woli swojej świętej (któremu za to dobrodziejstwo niechaj będzie cześć i chwała na wieki) [...]. Dziwna to rzecz przecię i niepojęta, jako mię P. Bóg z łaski swojej utrapił i jako uweselił. Owo zgoła, jest to taka i tak dziwna historia, o której wieki pisać będą mogły.

(10 września 1667 r., s. 210–211)

<sup>14</sup> Zob. *Księga Wyjścia* 1–40. Historia Mojżesza bliska była Sobieskiemu nie tylko po zwycięskiej bitwie stoczonej na przedpolach Wiednia. Negatywne spostrzeżenia, tym razem dotyczące dworu polskiego, notował Sobieski jeszcze za czasów sprawowania godności hetmana polnego koronnego. Pustki w skarbcu kwitował wtedy autor *Listów* sarkastycznym komentarzem: „Ja tu dotąd jeszcze oczekiwam na deklarację ode dworu, co z tym wojskiem na zimę uczynić zechcą; boby oni radzi, żeby bożą żyli manną” (28 października 1667 r., s. 227). Zob. hasło: *Manna*, w: W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 649.

<sup>15</sup> W *Efemerose* Bazylego Rudomicza przeczytać możemy o nieudanej próbie zajęcia majątku męża w Zamościu. Tajemnicą poliszynela był sekretny ślub (już wtedy Sobieskiej) Marysieńki. Skandal odbił się echem na terenie całej Rzeczypospolitej.

Ja się tego nie zapieram i nie wstydzę, zem wszystko stracił i wniwecz-em się obrócił. Gdybym to był stracił w karczmie w karty, w kostki albo dans les débauches [na hulankach; tłum. R. P.], miałbym się był czego wstydać; albo żeby mię rodzice byli odumarli bardzo ubogim. Ale że przy łasce P. Boga było z potrzebę i według kondycji mojej, dlatego się wstydać nie masz czego: P. Bóg dał, P. Bóg wziął, jako swoje własne<sup>16</sup>.

(10 kwietnia 1668 r., s. 289).

Niech się wola boża we wszystkim dzieje. Widzę, że już P. Bóg żadnego mnie na tym świecie nie obiecał ukontentowania<sup>17</sup>; za co Mu przeciw niech będzie cześć i chwała na wieki.

(18 grudnia 1670 r., s. 351)

Niech się wola boża dzieje i imię święte za to niech będzie pochwalone!

(6 lutego 1671 r., s. 366)

Jako to tedy wiele biczów, i ze wszystkich stron, na mnie P. Bóg dopuszcza! Niech jego imię za to pochwalone będzie, bo jużem ja temu wszystkiemu winien [...] i w tym tedy, jako mię chciał P. Bóg utraścić, wyrazić żalu niepodobna; za co niech imię jego będzie na wieki pochwalone<sup>18</sup>.

(2 czerwca 1671 r., s. 382–383)

Podobnie jak u Hioba, pierwszą reakcją Sobieskiego wobec cierpienia jest zgoda, zawierzenie Bogu i posłuszeństwo.

Rozjazdy Jana Sobieskiego i długa, obozowa rozłąka nie sprzyjały umacnianiu małżeńskiej pary w wierności. Kochający mąż nie wykorzystywał jednak nadarzających się okazji do zdrady. Marysiénka natomiast, wbrew oczekiwaniom zakochanego Celadona, przybrała zobojętniałą postawę, dając w sprawach cielesnych wyraźne przyzwolenie nie tylko mężowi, ale przede wszystkim sobie. Zrozpaczony mąż, opierając się na nowotestamentowej przypowieści, stara się uzmysłwić działanie żony, porównując je do kuszenia Chrystusa przez diabła:

Wć piesz, żeś mi przysięgi dotrzymywać nie powinna, ponieważ ja Wci słowa nie dotrzymuję. Jest to właśnie tak kusić P. Boga, jako go kusił czart, który kazał Chrystusowi Panu z kamieni chleba urobić. I mnie toż się dzieje właśnie<sup>19</sup>.

(16 lipca 1671 r., s. 392)

*La carte blanche* zaraz i z wielką ochotą! *Un aveu tout franc que vous ne préférez pas mon amour à l'amitié que vous devez avoir pour vos parents; et vous citez le Décalogue*

---

<sup>16</sup> Por. Hi 1, 21: „I rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki mojej, nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”.

<sup>17</sup> Zob. 2 Kor 1, 3–5: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym utrapieniu naszym, byśmy sami pocieszać mogli tych, co są w jakiegokolwiek udreće, pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy”.

<sup>18</sup> Zob. 1 P 4, 15: „Nikt z was niech nie cierpi jako morderca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako (nieuczciwy) nadzorca obcych dóbr. Jeśli jednak cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, ale niech chwala Boga w tym imieniu”.

<sup>19</sup> Por. Mt 4, 3: „I przystąpił do niego kusiciel, i rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”.



[szczerze wyznanie, że nie stawiasz mojej miłości ponad uczucie, które winna jesteś rodzicom; a potem cytujesz Dekalog; tłum. R. P.]. To prawda, że tam napisano „szanuj ojca i matkę swoją, jeśli chcesz długo żyć na świecie”; kochać zaś Chrystus Pan tak kazał z ust swych męża swego, mówiąc: „a żona opuści ojca i matkę dla męża swego”<sup>20</sup>.

(29 lipca 1671 r., s. 394)

Kolejny już raz dla potwierdzenia słuszności swych sądów wspiera się epistolograf na autorytecie *Pisma świętego*, dokładnie zaś na *Dekalogu*. Nieco go modyfikuje – w oryginale bowiem to mężczyzna, a nie, jak u Sobieskiego, kobieta opuszcza dla współmałżonka rodzinny dom.

Oparcia w *Piśmie świętym* szuka Sobieski nawet jako kochanek, gdy przekonywał swą żonę o potrzebie bliskości należytą mężowi. Warto przyrzeć się wywodom Sobieskiego na temat seksualności w małżeństwie, gdyż temat ten jest w literaturze XVII w. niezwykle rzadki. Wyprowadzając wywód o naturze mężczyzny, postanawia wesprzeć się autorytetem Kościoła:

Nie racz mi za złe mieć: mnie nie kapucynem ani kameldolem natura stworzyć chciała.  
(11 maja 1668 r., s. 302)

nie będąc na świecie, nie patrząc na ludzkie, mógł się być uchronić okazji; ale to mnie być na świecie, między ogniem chodzić, a nie palić się, jest rzecz do wiary niepodobna [wyróżnienia tu i dalej R. P.]. Jeszcze taką mam naturę, że cokolwiek nieszpetynych białychgłów trafi się do mnie z suplikami, żadna mię za nogi nie obłapia, jeno wpół, a w oczy zachodzi. Plunąwszy tylko, człowiek P. Bogu się oddaje.

(7 czerwca 1668 r., s. 314)

Co strony uczyni tę rzecz, foremnie mi Wć dajesz z mnichów przykłady, że jest tak siła mnichów cnotliwych, co tego nie czynią. Pozwalam, bo jedni są, co świata nie poznali, młodo wstąpiwszy do zakonu, a drugiemu podobno natura i przyrodzenie nie dało tej chęci i apetytu, i tak, z swoją się porachowawszy niemocą i defektem, z świata się retyrowali, wiedząc, że po takich nic na świecie, ponieważ się za pół tylko rachują człowieka. I wierzę, że to jest stan wielkiej perfekcji według Pisma św. i lepiej, kto się może tak obejść, jako św. Paweł pisze; ale tenże zaraz daje sposób tym, co tak żyć nie mogą: ożenienie od Chrystusa Pana i Kościoła św. pozwolone. Kto tedy tak żyć chce według przykazania boskiego i nie daje okazji, nie grzeszy; ale ten bierze grzech na duszę swoją, przez kogo jest okazja przywiedzenia do grzechu.

(6 marca 1671 r., s. 370)

Święty Paweł w *Pierwszym Liście do Koryntian*, pisząc o wartości małżeństwa chrześcijańskiego, wspomina o dwóch odmiennych naturach człowieka. Wyjaśniając autorytatywnie naukę Chrystusa, Apostoła Narodów głosi, iż małżeństwo jest nawet konieczne: „Lecz jeśli nie potrafiliby zapamiętać nad sobą, niech wstępują w związki małżeńskie! Lepiej jest bowiem żyć w małżeństwie, niż płonąć” (1 Kor 7, 9). Przez palący fizycznie ogień rozumiał święty Paweł pożądliwości seksualne. Zaleca wprawdzie cielesną wstrzeźliwość, ale nie czyni z tego nakazu, ani też we współżyciu płciowym w małżeństwie nie upatruje grzechu. Wskazuje tylko, że to ostatnie

<sup>20</sup> Por. Rdz 2, 24: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”.

nie jest celem samym w sobie, gdyż głównym zadaniem chrześcijanina jest życie w łączności z Bogiem<sup>21</sup>. W swej argumentacji mąż Marysieńki jest niezwykle subtelny, daleki od sarmackiej rubaszości, sprawy seksualizmu przedstawia z taktem i należnym kobiecie szacunkiem. Taki sposób wyводу jest zupełnie odmienny od siedemnastowiecznego, instrumentalnego, uprzedmiotowionego spojrzenia na kobietę.

Biblijne reminiscencje odkrywają zatem przed czytelnikiem obraz Sobieskiego nie tyle odmienny od poglądów dotychczas reprezentowanych przez poszczególnych badaczy, co pogłębiony, skupiający uwagę na zapomnianym lub dotąd niewystarczająco rozpoznanym obszarze, jaki stanowiła religijność polskiego władcy. Także częste, spowodowane wojenną tułaczką, rozjazdy polskiego króla w niemalym stopniu były asumptem do tego, by raz po raz sięgać do *Pisma świętego*. Lektura *Biblii*, z której bohaterami przecież niejednokrotnie Sobieski utożsamiał się, odcisnęła żywy ślad w twórczości tego znakomitego, jednocześnie nadal niedostatecznie docenionego, wirtuoza pióra.

---

<sup>21</sup> R. Rubinkiewicz, *Malżeństwo i dziewictwo w nauce św. Pawła (1 Kor 7,1–40)*. „Zeszyty Naukowe KUL” 1980, nr 3, s. 43–48.